

# Przeciw duchowej zarazie

dr Aldona Ciborowska

W ciągu minionych dwóch tygodni miałam czas na głębsze przemyślenia. Wiadomości o zagrożeniu koronawirusem słyszałam od osób pielgrzymujących ze mną do Medjugorie, dokąd przybywa wielu w przeświadczeniu, że odpowiada na osobiste zaproszenie Matki Bożej Królowej Pokoju. Autokar z Warszawy jedzie tam przez kilka państw, pokonując trasę w ciągu kilkunastu godzin. Po drodze widać wieże kościołów, przydrożne krzyże i figury świętych, naturalne krajobrazy z ich bogactwem form i miasta pełne reklam globalnych firm oraz sieci handlowych, bo flagi narodowe jakoś nie rzucają się w oczy.

W Medjugorie ludzie dużo się modlą. Spodziewają się cudu albo po prostu chcą tam być. Niektórzy przyjeżdżają wielokrotnie, bo rzeczywiście doświadczą się tam oddziaływania wielkiego Dobra. Osobiście, nie prosząc o nic dla siebie, zostałam uwolniona z lęku przestrzeni i wysokości. Uwolnienie dostrzegłam podczas marszu pod górę Podbrdo i Križevac. Zdałam sobie sprawę, że taka wspinaczka nie była możliwa przez prawie 50 lat mojego życia – próbowałam się wspinać, ale lęk zatrzymywał mnie w miejscu. Nie mogłam iść ani w górę, ani w dół. I oto niespodzianka – poczucie humoru Pana Boga wprowadziło mnie na szczyt. Taka jest prawda. Po raz kolejny wszechmoc Boga zainterweniowała w moim życiu.

Kiedy więc coraz częściej powtarzano słowo „koronawirus”, myślałam o św. Janie Bosko i jego chłopcach z Turynu, **którzy podczas epidemii cholery, umocnieni mocną wiarą w działanie Matki Bożej poprzez Cudowny Medalik, z inspiracji ich świętego opiekuna szli do chorych. Żaden z nich nie został zarażony. Myślałam o wizji św. Jana Bosko, w której Wspomożycielka Wiernych i Eucharystia uratowały Kościół.**

Wspomnienia owych zdarzeń sprzed ponad stu lat przekonują, że *wiara, miłość i nadzieja, będąc cnotami wlanymi, nie są tylko szeregiem liter zapisanych na kartce papieru lub na ekranie komputera. To potężna siła, uruchomiona w człowieku, we władzach jego ducha, przez moc Bożą. **W mocy Bożej** zatem działali chłopcy Jana Bosko. Świadomi tej potęgi szli do zarażonych cholera, przynosząc im ulgę, świadcząc jednocześnie o wielkości człowieka **pokładającego nadzieję w Bogu.***

W świetle tej prawdziwej historii jakże **niezrozumiały wydaje się lęk przed Eucharystią**, którą jest przecież Żywy Bóg, Uzdrowiciel i Zbawca. Przecież pokonał On śmierć i grzech. Uzdrowiał i nadal to czyni.

**Z tych racji na sprawę globalnego zarządzania lękiem przed wirusem warto spojrzeć w świetle wiary, ufając we wszechmoc Zmartwychwstałego, którego Matka wzywa do pokuty, modlitwy różańcowej, codziennej Eucharystii, postu, zadośćuczynienia.** Pierwsze strony gazet, portale internetowe całego świata powinny więc rozgłaszać Boże sposoby i cele. **Niestety, zarządzanie lękiem jest strategią na rzecz wygenerowania antykultury.** Tymczasem media ekscytują się sensacyjnymi zdarzeniami, ba – nawet tworzą tzw. fakty prasowe, zamiast ukazywać

działanie Boga Żywego w świecie, głosząc, że „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki” (Hbr 13,8).